Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Niedziela 22-go stycznia 1933 roku. | Nr. 18.

W 70-tą rocznicę Powstania Styczniowego

Żaden z naszych ruchów nie ujawnił może tyle bohaterstwa, tyle przywiązania dla sprawy narodowej — ile Powstanie Styczniowe. Zdawało się, że do walki z potężną Rosją, wystąpiła garść staceńców, a czyn ich — to porywanie się z motyką na słońce. Wiara w niepokonaną siłę Rosji, przekonanie, które wytrąciło nam poprostu broń z ręki w Powstaniu Listopadowem, żyło w dalszym ciągu w naszem społeczeństwie. Ale nie wierzyli w to ci, którzy uchwycili za broń. — Dlatego istnieje pewien rozdźwięk, brak wsparcia dla tych, którym odzyskanie własnej Ojczyzny, stało się wiarą niezłomną. System carskich rządów, jaki w tym czasie ułożył się w Królestwie, trudnym był do zniesienia. Jeszcze raz więc naród polski rzucił rękawicę najeźdźcy. Inicjatywa powstania wyszła z obozu ludzi młodych, którzy nie uznawali układów, niecierpieli kunktaterstwa, cechą ich jedyną był — czyn.

Czytamy w manifeście Rządu Narodowego:

„Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywionej gorącą miłością Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgły zrzucić przeklęte jarzmo lub zginąć. Za nią więc narodzie polski, za nią!"

Ciekawa to była walka. Bez większego przygotowania wojskowego, bez pieniędzy i broni garnęła się do powstania inteligencja miejska, młodzież rzemieślnicza i chłopi.

Grupy powstańcze wymykały się z miast, osiedlisk ku lasom.

Las polski przyjmował ich i zamykał w swych głębiach. Rozpoczęła się walka partyzancka. Nic to, że na teren Królestwa przybywały nowe roty wojsk rosyjskich. Powstanie rozgorzało jasnym płomieniem przedewszystkiem w całem Królestwie, rozszerzyło się na Litwę i część Rusi. A wśród tych walk znaczą się nazwiska i czyny wodzów powstania: Langiewicza, Podlewskiego, Traugutta, Czachowskiego, Borsaka, ks. Mackiewicza i in. Z pośród nich ukazuje się nam szlachetna i rycerska postać dyktatora Romualda Traugutta.

Traugutt posiadał obszerną wiedzę wojskową. Dążył do przekształcenia partyzantki w wojnę regularną i zdążył do poruszenia mas ludowych.

Wielkie jego wysiłki były daremne. Po roku walki powstanie nie zasilane zbliżało się ku końcowi. Na początku jeszcze walki Prusy zawarły konwencję z Rosją, do których przystąpiła i Austrja — przeciwko ruchowi powstańczemu. Wobec przemocy i gwałtu zgasły ogniska powstańcze w lasach, najlepsi zaś synowie Ojczyzny złożyli swą krew w ofierze.

Powstanie upadło — a jednak... mogło o siebie powiedzieć: non omnis moriar...

Dla nas dzisiaj, ileż wzorów w tej nierównej walce. Jaki dziś szacunek w nas dla tych „romantyków", dla ich cnót narodowych, za to, że następnym pokoleniom przekazały dalszy czyn — walkę aż do zwycięstwa. — Popioły poległych praojców nie wygasły. — Ogień narodowy tlał w nich i przetrwał do pamiętnego dnia 5 sierpnia 1914 roku, kiedy to na czele młodych legjonistów wkraczał w granice Królestwa Józef Piłsudski, by stać się spadkobiercą czynu Powstańców — walki z najeźdźcą, walki, której celem miało być i stało się odrodzone Państwo Polskie.

Mgr. Zenon Sadowski.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od uchwalenia noweli do dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych. Ulgi takie stosowano dotychczas tylko w 11 wypadkach. Przedłużono okres obowiązywania tych ulg na dalszych 5 lat.

Bez dyskusji również uchwalono ustawę o przekazaniu Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi kilku nieruchomości, które ongi należały do rosyjskiego Czerw. Krzyża.

Dalsza sprawa, na którą Sejm zgodził się bez debaty, to kwestja zbycia lub zamiany nieruchomości, będących własnością państwa. Dotychczas każda taka tranzakcja musiała być załatwiona przez Sejm. Obecnie w wypadkach, gdy chodzić będzie o drobne tereny, sam rząd będzie mógł przeprowadzić takie tranzakcje.

Następnie załatwiono wniosek posłów ukraińskich, którzy domagali się zmiany ustawy o podatku wojskowym przedewszystkiem obniżenia go do połowy, wzgl. uwolnienia od tego podatku tych, których dochód nie sięga 5,200 zł. rocznie.

Pod koniec posiedzenia Sejm odesłał w „pierwszem czytaniu" kilka projektów ustaw do różnych komisyj.

Termin następnego posiedzenia Sejmu nie został wyznaczony. Prawdopodobnie odbędzie się ono pod koniec następnego tygodnia.

Zerwane rokowania polsko-sowieckie.

WARSZAWA. Rokowania polsko-sowieckie o przedłużenie umowy z „Sowpoltorgiem" w sprawie zakupów w Polsce manufaktury i towarów rolniczych — zostały przerwane.

Delegacja sowiecka zgodziła się na wstawienie do planu zakupów w Polsce manufaktury i towarów rolniczych. Natomiast niema dostatecznych gwarancji dotyczących wykonania tego planu, czego żądała delegacja polska powodowana tem, że zeszłoroczny plan zakupów w Polsce został zrealizowany tylko w około 50 proc.

Najistotniejsza różnica poglądów między delegacjami polską i sowiecką zaznaczyła się na tle postulatu strony sowieckiej otrzymania kredytu finansowego w dotychczasowej wysokości. Kredyt ten udzielony formalnie Sowpoltorgowi pozostawał faktycznie w dyspozycji Wniesztorskiego Banku w Moskwie. Wysokość kredytu stale wzrastała w ciągu 7 lat istnienia Sowpoltorgu, nieuzasadniona rzeczywistą jego działalnością. Wobec przewidywanego w planie zmniejszenia obrotów handlowych Sowpoltorgu w stosunku do lat ubiegłych, oraz powszechnie stosowanych w Polsce restrykcji kredytowych, postulat delegacji Sowieckiej co do wysokości kredytów finansowych nie mógł być przez stronę Polską uwzględniony.

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie.

WARSZAWA. W mieszkaniu b. aspiranta policji, Bachracha, przebywającego w więzieniu, przeprowadzono rewizję w obecności wiceprokuratora do spraw politycznych i szpiegowskich, Torczyńskiego, oraz sędziego śledczego, Kleinerta.

Sprawa Bachracha zatacza coraz szersze kręgi i już dziś można powiedzieć, że nietylko chodzi o fałszerstwa, szantaże, czy przemyt. W ostatnich dniach w związku z Bachrachem przeprowadzono szereg rewizyj w Warszawie i na prowincji, a między innemi u znanego w Warszawie p. Karnioli, b. sędziego śledczego i b. podprokuratora do spraw politycznych.

Jak wiadomo p. Karniola praktykuje obecnie jako adwokat i niejednokrotnie występował w charakterze obrońcy w procesach komunistycznych.

Wyniki rewizji u p. Karniola trzymane są dotychczas w tajemnicy.

Rząd Rzeszy domaga się wyjaśnienia sytuacji.

BERLIN. Konwent senjorów przyjął wniosek frankcji centrowej o przesunięcie terminu Reichstagu na dzień 31 stycznia. W dniu 27 b. m. konwent senjorów zbierze się ponownie celem ustalenia, porządku obrad plenarnych Reichstagu.

Wniosek decyzji o pozostawienie decyzji w sprawie zwołania Reichstagu prezydentowi izby Goeringowi został odrzucony. Hitlerowcy żądali żeby gabinet złożył deklarację łącznie z pierwszem czytaniem budżetu. Żądanie to spotkało się ze sprzeciwem pozostałych frakcyj, które podkreśliły, iż oznaczałoby to odroczenie decyzji do marca lub kwietnia.

Imieniem rządu Rzeszy sekretarz stanu Planck oświadczył, iż czynnik miarodajne w interesie uspokojenia stosunków wewnętrznych oraz sanacji gospodarczej, uważają za niezbędnie konieczne jaknajrychlejsze wyjaśnienie sytuacji politycznej. Budżet nie może być przedłożony w tak bliskim terminie. Rząd nie ma nic przeciwko odroczeniu Reichstagu o tydzień, o ile czas ten zużyty ma być do wyjaśnienia stosunków większościowych w parlamencie.

O rozdział kontygentów hodowlanych.

WARSZAWA. W związku z toczącemi się rokowaniami polsko-austrjackiemi wyjechał do Wiednia dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego, p. M. Turski, aby w charakterze przewodniczącego Wywozowej Komisii Rozdzielczej wziąć udział w pertraktacjach na temat rozdziału kontyngentów hodowlanych polskich.

Jak wiadomo, sfery zainteresowane uważają umowę zawartą w listopadzie pomiędzy eksporterami polskimi a gremjum komisjonerów wiedeńskich za szkodliwą dla naszego eksportu.

Klub BBWR a ustawa akademicka.

WARSZAWA. Grupa oświatowa klubu BBWR obradowała nad projektem ustawy o szkołach akademickich. Dla omówienia poprawek referenta prof. Czumy i członków grupy wybrano podkomisję złożoną z 9 osób, która po 11 godzinnych obradach w dniu 19 bm. uzgodniła wszystkie poprawki.

Zmiany te były przedmiotem obrad plenum grupy w dniu 20 bm. i zostały jednogłośnie zaaprobowane przy udziale p. ministra Jędrzejewicza i wiceministra ks. Żongołłowicza.

Przed 40-godzinnym tygodniem pracy.

GENEWA. Konferencja w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy uchwaliła 36 głosami przeciwko 31 przystąpić do opracowania konwencji o wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy.

Projekt konwencji ma być gotowy w maju, celem przedstawienia go międzynarodowej konferencji pracy. Powyższą uchwałę powzięto 36 głosami przeciwko 21. Przeciwko głosowali delegaci pracodawców.

Zamordowanie ministra mandżurskiego

LONDYN. W Czanczunie, stolicy Mandżurji, zamordowany został minister mandżurski Tanczensi. Mordercą jest młody Koreańczyk. W Mukdenie i Czanczunie aresztowano kilkudziesięciu Chińczyków i Koreańczyków, podejrzanych o udział w zamachu. Władze mandżurskie i japońskie zachowują w sprawie morderstwa milczenie.

Nareszcie otwierają się ekonomistom oczy...

GENEWA. Komitet przygotowawczy światowej konferencji gospodarczej zakończył swe prace.

W swym raporcie komisja charakteryzuje powagę obecnej sytuacji, o której świadczą najdobitniej cyfry:

Przeszło 30 miljonów bezrobotnych, spadek cen o jedną trzecią, zmniejszenie się handlu międzynarodowego do jednej trzeciej cyfry z roku 1929.

Bez akcji międzynarodowej nie można się spodziewać poprawy sytuacji.

Jeżeli konferencja londyńska skończy się klęską, obecny ustrój społeczny nie będzie mógł przeżyć wynikłych stąd wstrząsów.

B. ambasador w Polsce - oszustem.

NOWY JORK. — Były ambasador Stanów Zjedn. w Polsce — John N. Willys stanął przed sądem najwyższym w New Yorku pod zarzutem olbrzymich nadużyć i oszustw.

Oskarżycielką w tym sensacyjnym procesie jest niejaka Violetta Wall z San Francisco, administratorka wielkich majątków Karoliny Armstrong. Violetta Wall udzieliła pełnomocnictw na prowadzenie tego majątku Johnowi Willysowi i jego sekretarzowi K. Mere, powierzając jego pieczy akcję „Cass Security Corp.” wartości jednego miljona dolarów.

Akcje te b. amb. Willys sprzedał i uzyskane pieniądze sprzeniewierzył na własną korzyść.

Jednocześnie wystąpił przeciw J. Willysowi adwokat Franclin, żądając w imieniu Karoiiny Armstrong zwrotu pożyczonych mu w swoim czasie przez Armstrong dwustu pięćdziesięciu tysięcy dolarów.

Przebieg procesu śledzony jest z wielkiem napięciem, ponieważ obrońcy Willysa zapowiadają niezwykłe rewelacje.

Bezpłatne bilety kolejowe dla propagandy Prus Wschodnich.

BERLIN. Minister komunikacji Rzeszy Niemieckiej przesłał okólnik do władz szkolnych w całej Rzeszy, w którym ogłasza wprowadzenie bezpłatnych biletów kolejowych do Prus Wschodnich. Biletami temi będą wynagradzani wzorowi uczniowie w szkołach zawodowych. Rozporządzenie powyższe jest związane z akcją propagandową na rzecz Prus Wschodnich, podjętą w ostatnim czasie przez krajoznawcze towarzystwa niemieckie.

Na konferencji z Hooverem.

NOWY JORK. Prez. Roosevelt udał się specjalnym pociągiem do Waszyngtonu, gdzie ma odbyć konferencje z Hooverem.

Rooseveltowi towarzyszą w drodze jego pzzyjaciele i doradcy z którymi podczas przejazdu prezydent omówi szereg ważnych zagadnień. M. in. towarzyszą Rooseveltowi: Norman Davis, prof. Moley i Tugwell.

Strajk pracowników autobusowych w Londynie.

LONDYN. Około 3 tys. pracowników autobusowych w Londynie rozpoczęło strajk na skutek wprowadzenia w życie nowego planu, przyśpieszającego służbę.

Nowy rozkład pracy jest szczególnie uciążliwy dła pracowników, mających zajęcie w city, a zamieszkałych na przedmieściach.

Straszna katastrofa w kopalni.

PARYŻ. W kopalni węgla „Gras” (Luksemburg) zawalił się chodnik podziemny. 6-ciu górników zostało zasypanych. Pogotowie ratunkowe pracuje od 24 godzin nad odgrzebaniem górników, jednakże prace posuwają się bardzo wolno z powodu olbrzymich mas węgla i skał.

Ofiary nieszczęśliwego wypadku nie dają żadnego znaku życia o sobie. Obawiają się, iż wszyscy zginęli.

Okręt angielski na Atlantyku wzywa pomocy.

NOWY JORK. Angielski parowiec transportowy „Exeter City” dostał się w połowie Atlantyku w sferę niezwykle gwałtownej wichury i rozesłał depeszę o ratunek. Czterech ludzi załogi, składającej się z 32 marynarzy, w tem kapitan, poniosło śmierć.

Na ratunek śpieszy mu parowiec amerykański. Wszystkie łodzie ratunkowe są rozbite. Olbrzymia fala zerwała mostek kapitański.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— W szwajcarji w miejscowości Bienne otwarte zostanie pierwsze na świecie krematorjum elektryczne.

— Wybuch wulkanu Krakatao trwa w dalszym ciągu z tą samą siłą, szkody są olbrymie.

— 300 żołnierzy peruwiańskich okopało się wokoło miasta Letycji, przygotowując się do odparcia ataku Kolumbijczyków; nad Peru ukazały się samoloty kolumbijskie, lecące w kierunku Letycji.

— Silne śniegi w północnej Hiszpanji utrudniają regularną komunikację kolejową. Kilka pociągów utkwiło w zaspach śnieżnych.

— Spłonęło lotnisko wojskowe Lukefield pod Honolulu: spaliło się kilkadziesiąt samolotów bombowych i skład spadochronów: straty wynoszą kilkaset tysięcy dolarów.

— Władze sowieckie zabroniły wydawania cukru t. zw. „szeńcom”, t. j. ludziom pochodzenia arystokratycznego, lub miejszczańskiego nie należącym do klasy robotniczej.

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziala 22 stycznia. Wicentego.

Poniedziałek 23 stycznia Zaśl: N. M. P. Rajmonda.

Wschód słońca: o g. 7.34 Zachód 16.18

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Spadkobiercy idei niepodległościowej. Dnia 22 stycznia b. r. upływa 70 lat od chwili, kiedy Polacy wystąpili przeciwko obcym najeźdźcom i z bronią w ręku upomnieli się o to, co było ich największą świętością — o Ojczyznę Wolną i Niepodległą. Powstanie nie udało się, jednak duch niepodległościowy, duch czynu zbrojnego nie zamarł w piersi Polaka i wyczekiwał tylko stosownej chwili. Chwila taka nadeszła, a był nią rok 1914. Garstka szaleńców, jak ich nazywano, pod wodzą Józefa Piłsudskiego schwyciła za broń i poszła tam, gdzie wołał Polaków święty obowiązek. Ta garstka, ci właśnie legioniści, spadkobiercy powstańców z 1831 r. i 63, swoimi czynami przekonali wrogów, że Polak nigdy nie wyrzeknie się myśli o Niepodległości i że najbardziej krwawym czynem go-

PODZIĘKOWANIE.

Panu Prezesowi Związku POW., komisarzowi Mazurowi, za ułatwienie przewiezienia, p. J. Dąbrowskiemu, za niestrudzoną i wydatną pomoc przy złożeniu drogich nam zwłok

MATKI NASZEJ

do grobu, członkom POW. pp.: Szudrowiczowi, Czai, Świerczyńskiemu, Żabińskiemu i Cierpiałowi, oraz p. Skarżyńskiemu, którzy na swych barkach ponieśli trumnę do grobu, jak również p. doktorowi Zandowi za troskliwą opiekę łekarską, serdeczne „Bóg zapłać“ składają **DEMBOWSCY.**

Morderstwo czy samobójstwo?

11..

— Tak jest! — odrzekł sucho komisarz, tonem, w którym ulokował przepisową dawkę uniżoności służbowej, niezbędnej w jego pozycji wobec prokuratora, któremu nie mógł przecież powiedzieć, że istotnie podziela jego pogląd, iż prokurator podjął się niewłaściwej dla swego stanowiska roli i wszedł w jego, ustalone przepisami atrybucje służbowe.

— Uważam, że aresztowanie Rawicza, jako podejrzanego o sprzątnięcie Borowiaka, byłoby zawczesne.

—Tak jest!—odpowiedział komisarz.

— Przy chaotycznym trybie życia Borowiaka, być może okaże się, że obawy nasze o niego były nieuzasadnione.

— Tak jest!—powtórzył komisarz, pozwalając wyczuć tonem głosu, że bynajmniej żadnych obaw o osobę zaginionego detektywa nie przeżywa.

Gdy prokurator pożegnał go, życząc powodzenia w akcji komisarz opuszczał jego gabinet z zadowoleniem, jaki daje swoboda działań niekrępowana względami biernego posłuszeństwa służbowego.

Zaginięciu detektywa Borowiaka towarzyszyły następujące okoliczności:

Po rozmowie telefonicznej, przybył on na posterunek policyjny dzielnicy śródmieścia i powołując się na zlecenie prokuratora, zażądał dwu wywiadowców, z którym udał się w kieruunku mieszkania Rawicza.

Po drodze spotkał idących jakiś człowiek dostatnio ubrany, którego twarzy wywiadowcy nie dostrzegli, gdyż uniemożliwił im to parasol, jakim osłaniał się nieznajomy przed deszczem i wiatrem.

Borowiak odczytał pobieżnie kartkę otrzymaną do nieznajomego poczem udał się do domu, w którym zamieszkuje Rawicz, polecając wywiadowcom śledzenie okiem z bramy domu.

Mieli być gotowi na każde wezwanie detektywa.

Na tym, bardziej niż niemiłym posterunku przetrwali cztery godziny, zlewani ulewnym deszczem i opuścili go za zezwoleniem prokuratora Ziębickiego, w chwili kiedy ulewa ustała i niebo zaczęło się przecierać, wróżąc pogodę na dzień następny. Oni to w raportach swych stanowczo swierdzili, że Borowiak nie wychodził przez te 4 godziny i bramy domu № 25 przy ulicy Pięknej.

Wywiad policyjny ze swej strony uzupełnił ich raporty wyjaśnieniem, że brama frontowa była jedyną drogą wydobycia się z kamienicy, podwórko której zamknięte jest dwoma oficynami i murem sąsiedniej trzechpiętrowej kamienicy.

Komisarz Wolski wstrzymał się jednak z wydaniem zarządzenia poszukiwania detektywa, uważając poczynienie to za przedwczesne.

Zresztą nie znajdował dostatecznych motywów prawnych do rozpoczęcia akcji oficjalnej.

Poprostu obawiał się skandalu i kompromitacji jaka czekała go, gdyby alarm okazał się fałszywym.

Nie dowierzał pismakom i pod tym względem doceniał potęgę prasy, która nie jednokrotnie zaważyła na tempie jego awansów służbowych.

Przykre doświadczenie nakazywało mu ostrożność w stosunku do literatów i dziennikarzy.

A Rawicz był literatem i współpracował ze stołecznemi dziennikami i szczególnie po procesie o morderstwo, nazwisko jego zyskało na popularności,

Przytem Wolski nie darzył sympatją „partaczy“, jak zwał detektywów prywatnych.

Borowiak był właśnie „partaczem“, tem mniej zasługującym na sympatję komisarza policji, że zajmującym stanowisko czołowe i zawsze wchodzącym w drogę solidnym policjantom.

Osobiście komisarz nie miał nic przeciwko temu, aby Borowiak zginął bezpowrotnie i objawił się na drugiej półkuli.

O tak, ten człowiek niejednokrotnie pozbawił go pracowicie zdobywanych zasług, przysparzając sobie chwały.

Ale komisarz Wolski był przedewszystkiem policjantem, rygorzystą. Nie zaniedbał więc niczego, coby mogło przyśpieszyć rozwiązanie zagadki.

Dobrze zorganizowany wywiad otoczył niewidzialną opieką mieszkanie i osobę Rawicza, zmierzając po nitkach podejrzeń do kłębka dowodów.

W terminarzu urzędowym inspektora wyznaczony był nawet dzień rozpoczęcia akcji oficjalnej. O ileby do tego dnia zaginiony detektyw nie odnalazł się, lub gdyby nie udało się natrafić na jego ślad.

Do wyczerpania jednak tych środków ostrożności komisarz postanowił nie douszczać do rozgłosu a już, Boże broń, do przedostania się tej sprawy na łamy prasy, której niedyskrecja niejednokrotnie umożliwiła złoczyńcom bezkarną ucieczkę przed ścigającym ich prawem.

Dnia 30 maja, we czwartek komisarz zasiadł do mozolnej pracy zreasumowania tygodniowego wyniku inwigilacji.

Miał przed sobą nielada trudne zadanie sformowania jędrnego raportu i przeszło tuzina raportów dziennych swych funkcjonarjuszy.

Trudność polegała na tem, że raporty te nie posiadały żadnej treści ciekawej, według której możnaby postawić jakiekolwiek wnioski.

(D. c. n.)

tów ją okupić. Poświęcenie ich zostało sowicie wynagrodzone. Wywalczyli Polskę, okazali się godnymi swych poprzedników — powstańców, bo byli tylko ich przedłużeniem.

Historja oceni ich bohaterskie wysiłki a dla nas Legjonu Młodych, będą służyć za przykład bezinteresowności i bezgranicznego poświęcenia. My, jako spadkobiercy powstańców i legjonistów Marszałka Piłsudskiego, będziemy stać na straży idei, o którą oni walczyli. Rocznice ich czynów, będą dla nas świętami, które czcić zawsze będziemy, a rocznica powstania styczniowego, będzie dla nas świętem podwójnem, bo w dniu 22 stycznia postanowiliśmy poświęcić nasz sztandar. Sztandar tych, którzy wiedzą, co mają do zawdzięczenia po wstańcom i którzy, czując łączność duchową z nimi, pozostaną zawsze wierni idei zbrojnej walki o wolność. Oni wiedzieli, że o państwo walczy się krwią, a my nie zapomnimy, że „Państwo buduje się pracą, a broni krwią." **Kazimierz Prażmowski.**

Poświęcenie sztandaru Legjonu Młodych. Miejscowy obwód Legjonu Młodych, urządza dnia 22 go b. m. uroczystą akademię z okazji 70-tej rocznicy Powstania Styczniowego. Równocześnie w tym dniu odbędzie się poświęcenie sztandaru częstochowskiego obwodu Legjonu Młodych.— Rodzicami chrzestnymi sztandaru zostali: panie: Jadwiga Eustachiewiczowa, Danuta Biluchowska, Zofja Idzikowska, Zofja Dąbkowska, Zofja Mońkowska, Wanda Mazurowa, Marja Zbierska, Wojewoda p. Jerzy Paciorkowski, Generał Mieczysław Dąbkowski, Starosta Kazimierz Eustachiewicz, Komisarz Józef Mazur, Poseł dr. Tadeusz Biluchowski, Dyrektor Dominik Zbierski, Dyrektor Wacław Płodowski.

Program uroczystości: Poświęcenie sztandaru, godz. 9.45—Zbiórka organizacyi przed lokalem Legjonu Młodych (III Aleja 71), godz. 10 — Msza św. w kościele Najśw. M. Panny (na Jasnej Górze nie będzie), godz. 11.15 Przybycie pochodu do Sali Rady Miejskiej, godz. 11.25 —Przemówienie Pana Generała, prezesa Koła Seniorów Legjonu Młodych, przedstawicieli organizacyj i wbijanie gwoździ.

Akademja: 1) Zagajenie; 2) Referat p. mag. Wł. Pikuły; 3) Zakończenie.

Przedstawicielka województwa. Pani Janina Berbecka, przewodnicząca Komisji Rodzicielskiej Opieki Społecznej m. Dąbrowy, przewodnicząca tamtejszego oddziału Pracy Obywatelskiej Kobiet powołana została do Rady Op'ki Społecznej przy Min. Pracy i p. Społ. jako przedstaw. czynnika społecznego województwa kieleckiego.

Z Magistratu. Komisarz miasta p. Józef Mazur po kilkudniowej przerwie spowodowanej chorobą objął urzędowanie i przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i piątki każdego tygodnia w godzinach od 11 do 13.

Legjon Młodych na terenie m. Częstochowy.

Przeszło dwa lata temu na terenie akademickim w Warszawie powstała organizacja, oparta o ideologję Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, pod nazwą „Legjon Młodych", Akademicki Związek Pracy dla Państwa.

Zorganizowany na podstawach karności (dyscypliny) i hierarchji— związek ten szybko stał się ogniskiem ideowem młodzieży akademickiej, zapatrzonej w Wielką Postać Marszałka i wyznającej ideę państwową. Przeorał on do głębi środowisko akademickie i już w pierwszym roku swego istnienia ujął w swe ręce władzę w szeregu bratnich pomocy akademickich, gdzie dotychczas wszechwładnie i bez faktycznej kontroli panowali Młodzi Obozu Wielkiej Polski.

Ugruntowawszy swą organizację w Warszawie, Legjon Młodych począł rozszerzać działalność na całą Rzeczpospolitą, tworząc najpierw w miastach uniwersyteckich, a następnie w innych oddziały swej organizacji, do których wciągnął nietylko młodzież akademicką, ale i młodą inteligencję chrześcijańską.

Częstochowa, skupiająca znaczną liczbę takiej młodzieży, nie mogła pozostać w tyle.

Kiełkująca wśród tutejszych akademików, już od marca 1931 r. myśl stworzenia oddziału „Legjonu" poprzez prace przygotowawcze w czerwcu tegoż roku, przybrała wkrótce realne kształty. Powstaje wtedy Legjon Młodych, Związek Pracy dla Państwa, Obwód Częstochowa. Prowizorycznym komendantem mianowany został p. H. Grygosiński, obecnie absolwent W. S. H. Kilka zebrań organizacyjnych skupiło znaczną liczbę miejscowych akademików, maturzystów i młodej inteligencji, tak mężczyzn, jak kobiet, świadcząc o potrzebie istnienia takiej właśnie organizacji na miejscowym gruncie.

Uroczysta inauguracja obwodu w Częstochowie odbyła się dnia 2 sierpnia 1931 r. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, oraz przedstawiciele Komendy Głównej Legjonu Młodych. W czasie tej uroczystości komendant H. Grygosiński odebrał przysięgę od członków organizacji.

Od chwili inauguracji zaczyna się właściwa praca Legjonu. Legjon bierze się energicznie do dzieła wychowania młodzieży w duchu państwowotwórczym. Zebrania odbywają się co tydzień i są urozmaicone referatami treści ideologicznej, politycznej, społecznej i ekonomicznej. W dniu 8 października 1931 r. urządzamy akademję ku czci ś. p. posła Hołówki, jednego z najbardziej zasłużonych synów Ojczyzny, twórcy porozumienia mniejszości narodowych z władzami państwowemi.

Z inicjatywy Legjonu starsze społeczeństwo organizuje się w Senjorat Legjonu Młodych, który spełnia funkcje rady opiekuńczej. Prezesem Senjoratu jest p. gen. M. Dąbkowski, a członkami p. starosta K. Kühn, p. dyr. D. Zbierski, p. dyr. W. Płodowski, p. dr. T. Biluchowski, p. Józef J. Mazur, p. dyr. Matula, p. inż. Kłosek i p. mag. Kurkowski. Senjorat otacza nas troskliwą opieką, służy nam zawsze swemi cennemi radami i bogatem do świadczeniem.

Organizacja nasza, rozumiejąc położenie młodzieży, kończącej gimnazjum i nie orjentującej się w wyborze zawodów, urządza w maju 1932 roku zebrania informacyjne dla maturzystów oraz cykle odczytów, na których omawiane były poszczególne zawody przez fachowców.

W maju urządzamy akademię z okazji 6 rocznicy wydarzeń majowych. W lipcu organizujemy wiec manifestacyjny przeciwko zakusom Niemców na polskie Pomorze. W sierpniu bierzemy udział w zjeździe legjonistów w Gdyni, chcąc podkreślić łączność ideową z tymi, którzy walczyli o niepodległość Polski.

Pozatem Legjon Młodych brał udział we wszystkich obchodach oraz świętach państwowych. Również nie stronimy od pracy społecznej. Członkowie pracują czynnie w Lidze Morskiej i Kolonjalnej, wygłaszali referaty na terenie powiatu w dniu święta niepodległości, pomagali w zbiórce funduszów dla L. O. P. P. i Ligi Morskiej. W grudniu 1932 r. urządzamy wiec w sprawie żydowskiej, na którym omawiamy stosunek młodzieży prorządowej do mniejszości narodowych.

Naszą największą bolączką w całym tym okresie prac naszych był brak sztandaru, tego widomego znaku każdej organizacji. Jednak dzięki ofiarności społeczeństwa częstochowskiego i członków, zdobyliśmy odpowiednie fundusze i obecnie będziemy obchodzić uroczystość dla nas bardzo ważną, poświęcenie sztandaru. Nareszcie spełniło się marzenie nasze, mamy sztandar.

Tak mniejwięcej przedstawiałaby się w ogólnych zarysach działalność naszej organizacji. Obecnie wyruszyliśmy z pracami w teren i założyliśmy już kilka oddziałów w powiecie częstochowskim i zawierciańskim (Myszków, Krzepice i inne). Mamy nadzieję, że organizacja nasza rozszerzać się będzie coraz szybciej i coraz dalej, gdyż ideologja, której hołdujemy zamyka się w zdaniu: „Dobro państwa—najwyższem prawem", a to hasło powinno być drogiem każdemu Polakowi.

Kazimierz Prażmowski.

Jak młodzież Państw Semin. Naucz. spędziła ferje świąteczne. W myśl okólnika Kur. Okr. Szk. Krakowskiego zorganizowało tut. Sem. Naucz. Męskie dla uczniów, pozostających w czasie ferji w domu, świetlicę, gry i zabawy oraz dożywianie dla młodzieży ubogiej. Świetlica czynną była od dnia 28.XII do 14.I od godziny 10—13.30 i od godz. 16—18.30. Z dożywiania korzystali wszyscy uczniowie seminarjum, otrzymując bezpłatnie rano mleko, lub herbatę, bułkę z masłem lub wędliną, ewentualnie bigos z chlebem. Dyżury nad młodzieżą pełnili profesorowie Semin. z p. dyr. W. Matuszkiewiczem, otaczając troskliwą opieką ucznia i starając się o możliwie jaknajwiększe urozmaicenie chwil, zwłaszcza dla tych, którzy na święta nie pojechali do domu, lub też z powodu kryzysu świąt tych wogóle nie mieli. Całkowity koszt wyżywienia w tym czasie w kwocie blisko stu złotych ponlósł komitet rodzicielski P. S. N. M. Panie z komitetu rodz. zajmowały się przygotowaniem śniadań i wyżywienia, za co dyrekcja Seminarjum na tem miejscu składa jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Liczny udział młodzieży w świetlicy i zabawach świadczył wyraźnie, że akcja została, dzięki inicjatywie p. dyr. Matuszkiewicza oraz komitetu rodz. i grona nauczycielskiego poprowadzona wzorowo i z opracowanym planem.

Troskliwość dyrekcji Seminarjum i grona nauczycielskiego o dobro młodzieży, o jej wychowanie przejawiło się w również w urządzeniu tradycyjnego opłatka wspólnie z Państwową Szkołą Żeńską Gospodarczą w dniu 20.XII 1932 r.

Herbatka-Bridge. W dniu 1-go lutego b. r. o godz. 19, Komitet Powiatowy L. O. P. P. urządza „Herbatkę Bridge" w lokalu T-wa Przyjaciół Francji celem zasilenia funduszów L. O. P. P. Ze względu na doniosły cel należy się spodziewać, że powyższa impreza będzie poparta przez miejscowe społeczeństwo.

Pogrzeb śp. Stefana Golnika. Wczoraj rano rodzina, przyjaciele i znajomi oddali ostatnią przysługę ś. p. Stefanowi Golnikowi, kupcowi i przemysłowcowi, członkowi czynnemu miejscowego oddziału POW. W pogrzebie przyjmowała udział delegacja POW. ze sztandarem. Zwłoki spoczęły na cmentarzu św. Rocha.

Ofiary na bezrobotnych. W administracji „Słowa" złożyli zł. 5 28 gr. na bezrobotnych pracownicy fizycznych zakładu dla jaglicznych.

Zbiórka odzieży. Sekcja opieki nad Matką i Dzieckiem Powiatowego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym, od poniedziałku 23 stycznia r. b. przystępuje do zbiórki używanej odzieży i obuwia dla najbiedniejszych.

Sekcja zwraca się z gorącym apelem do Częstochowian, by, współczując biedzie, poparli ją składając zbywające rzeczy pod adresem III Aleja 47 w Dowództwie 7 Dywizji Piechoty w godz. 9 do 3 po poł.

Każda ofiarowana rzecz będzie wpisana na numerowaną listę Powiatowego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym i pokwitowania umieszczone będzie w prasie.

Zapisy na nowe kursy językowe. Kierownictwo Kursów „Linquarum Schola" ul. Kościuszki Nr 8 przyjmuje dalsze zgłoszenia na ostatnie w tym roku szkolnym kursy francuskiego, angielskiego, niemieckiego między godz. 5—7 wieczorem.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w sobotę o godz. 16 po raz ostatni, na ogólne żądanie, znakomita, sukcesowa wytworna komedja francuska „Mademoiselle". Bilety w cenie 49 gr. i 1 zł. są do nabycia od godz. 14 w kasie teatru.

O godz. 20 arcydzieło Gordina „Estera — żona Rapaporta" z J. Zakrzyńską i S. Bremem w postaciach tytułowych. Bilety w cenie normalnej.

W niedzielę na przedstawieniu popołudniowem rewelacyjna sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki" czyli „My kobiety" w wykonaniu H. Ceranki-Poznańskiej, H. Gallowej i J. Kopijowskiej. Bilety w cenie od 50 gr. są do nabycia w księgarni W. Święcki i Ska oraz w dniu przedstawienia od godz 14 w kasie teatru.

O godz. 20 „Estera — żona Rapaporta", W przygotowaniu najnowsza sztuka Stefana Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane..."

Baśń o szopce. Dziś w niedzielę w sali gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza powtórzoną będzie arcypiękna, ciesząca się zasłużonem powodzeniem „Baśń o szopce" w której udział przyjmuje 75 osób.

Przedstawienie te dane będą specjalnie dla młodzieży szkół powszechnych.

Początek jasełek punktualnie o godzinie 17.

Ceny biletów od 50 groszy do 2 złotych. Wszystkie miejsca siedzące.

Komunikat. Powiatowy zarząd Federacji P.Z.O.O. w Częstochowie podaje do wiadomości, że obchód 70-tej rocznicy Powstania Styczniowego odbędzie się w niedzielę, 22 b. m. z następującym programem:

1. Msza św. o godz. 10 tej rano w kościele Najśw. Marii Panny (III cia Aleja, obok gimn. H. Sienkiewicza).

2. Akademja w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14), o godz. 12-tej.

Zarząd Federacji wzywa związki sfederowane do wzięcia udziału in corpore ze sztandarami, tak w obchodzie 70 rocznicy powstania, jak i połączonej z nią uroczystości poświęcenia sztandaru tut. obwodu Legjonu Młodych.

Zarząd kasy pożyczkowo-oszczędnościowej członków Zw. Zaw. Prac. Miejskich. Swego czasu donosiliśmy o zorganizowaniu przy Zw. Zawod. Prac. Miejskich Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Obecnie podajemy skład władz tej kasy, wybranych na ostatniem zebraniu:

Rada nadzorcza: dr. Alfred Franke (prezes), Ludomir Nieprzecki (wiceprezes), Wincenty Guzowski (sekretarz), członkowie pp.: Zygmunt Simon, Antoni Jung, Czesław Slusarek, Jan Kaniewski, Bolesław Kurkowski i Stanisław Gembarzewski.

Zarząd: Lucjan Bogdaszewski — zastępca kierownika, Stanisław Wollmann — sekretarz, Szymon Gruk — skarbnik.

Zebranie Zw. Inwalidów. Zarząd pow. koła Zw. Inwalidów Wojennych Rz. P. w Częstochowiej niniejszem zawiadamia, że w dniu 29 b. m. w pierwszym terminie o godz. 14.30, a w drugim terminie o 15-tej, w lokalu Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) odbędzie się walne zebranie członków tutejszego Koła z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór prezydjum, przemówienie delegata zarządu głównego i zarządu wojewódzkiego, sprawozdanie z działalności zarządu, sprawodanie komisji rewizyjnej, dyskusja, sprawa bezrobocia, wybory zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, wybór delegatów na zjazdy i wolne wnioski.

Nadzwyczajne walne zebranie Stow. Lokatorów. Zarząd Stowarzyszenia Lokatorów m. Częstochowy przystępuje do zorganizowania w najbliższych dniach nadzwyczajnego walnego zebrania, celem omówienia sprawy obniżki komornego. Wiadomość ta niewątpliwie żywo zainteresuje szerokie rzesze lokatorów.

Z Częst. Tow. Cyklistów i Motocyklistów. W dniu 11 lutego o godz. 22 Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów urządza bal w salonach hotelu „Polonja". 2 orkiestry. Wejście za zaproszeniami. Bilety wejścia w cenie 3 ch złotych, dla pań i członków Twa zł. 2,50. Wiele atrakcyj. Szczegóły w zaproszeniach.

Szkoła muzyczna im. St. Moniuszki w Częstochowie. W dn. 1 lutego rb. zostaje otwarta Szkoła Muzyczna im. St. Moniuszki w Częstochowie przy ul. Piłsudskiego 19, zatwierdzona przez Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Szkoła posiada wydziały: organowy, fortepianowy, skrzypcowy, wiolonczeli, fletu, klarnetu, trąbki oraz śpiewu solowego. Po ukończeniu każdej z klas wymienionych uczeń otrzymuje świadectwo. Wydział organowy został życzliwie poparty przez J. Eks. ks. Biskupa Kubinę.

Ponieważ celem szkoły jest szerzenie kultury muzycznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa, jaknajmiejszy nacisk kładąc na stronę materjalną, czesne szkoła ustanowiła bardzo niskie, co pozwoli całemu szeregowi młodzieży, pragnącej kształcić się w kierunku muzycznym, na uczęszczanie do tejże.

Ażeby szkoła mogła stać na odpowiednim poziomie, zostały do pracy zaangażowane pierwszorzędne siły muzyczne w osobach:

P. prof. Mąkoszy, p. prof. Bursika oraz p. por. Grzewińskiego, a także współudział swój w pracy przyrzekli p. Kowalski, org. kościoła św. Rodziny oraz nowozaangażowany dyrektor BazylikiJasnogórskiej p. J. Mielczarek.

Dla młodzieży szkolnej został zorganizowany kurs niższy, który ma na celu bez wielkiego przeciążenia umysłu dziecka zapoznanie go z całokształtem wiedzy muzycznej.

Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 11 — 13 i od 16 — 18.

Nie wytrują nas wrogowie. W kinie „Odeon" przez cały tydzień wyświetlany będzie nad program bardzo ciekawy film z dziedziny obrony przeciwgazowej p. t. „Nie wytrują nas wrogowie". Film ten winni zobaczyć wszyscy.

Wieczornica Związku Techników Polskich urządzona dziś, w sobotę, 21-go b. m., o godz. 21-szej, w salonach Towarzystwa Przyjaciół Francji (Aleja 26), zapowiada się jako jedna z najbardziej ożywionych zabaw w bieżącym sezonie; szereg atrakcyj, jak wytworna muzyka, tańce, efekty świetlne, wyborowy bufet, bridż i t. p. ściągną tych wszystkich, którzy w miłym i serdecznym nastroju spędzić pragną kilka godzin.

Herbatka tańcująca u podoficerów 27 p. p. Korpus. Podof. Zaw. 27 p. p. urządza tańcującą herbatkę w salach kasyna w dniu 21 b. m. o godz. 20 dla członków i wprowadzonych gości.

Podczas pląsów przygrywać będą 2 orkiestry na zmianę.

Wieczór wokalno-muzyczny. Dziś w niedzielę dn. 22 bm. o godz. 15 w sali Straży Ogniowej odbędzie się wieczór wokalno-muzyczny, urządzony staraniem Komitetu Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej № 4-16. Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na dożywienie biednych dzieci tejże szkoły. W programie, między innemi, weźmie udział orkiestra 27 pp. i artyści teatru Kameralnego. Cena biletów: 99 gr. 45 gr. i 20 gr. Sala ogrzana.

Inauguracyjne przedstawienie teatru robotniczego w ZZZ. Ruchliwy wielce miejscowy Związek Związków Zawodowych (ZZZ.) poza sprawami zawodowemi rozwija energiczną działalność kulturalno-oświatową wśród sfer robotniczych.

Ostatnio staraniem rady ZZZ. utworzony został teatr robotniczy przy tymże związku. W niedzielę, 22 b. m. teatr robotniczy rozpoczyna swój sezon teatralny. Teatr mieścić się będzie w sali ZZZ. (Katedralna 10). Na program inauguracyjny złożą się: świetna komedja-wodewil z tańcami i śpiewami p. t. „W gospodzie pod sroką" oraz dwa pełne humoru skecze „Idealne małżeństwo" i „Najlepszy interes".

Zespół amatorów stanowią członkowie ZZZ. dobrze obznajmieni ze sceną, to też niewątpliwie teatr cieszyć się będzie powodzeniem wśród warstw robotniczych.

Początek o godz. 19-tej. Ceny miejsc dla członków 50 gr., dla nieczłonków 80 groszy.

Narzeczona następcy tronu w Częstochowie. Kto szuka wrażeń istotnych. Kto kocha dobry śpiew i muzykę, kto podziwiać pragnie przepych wystawy, kto przeżyć chce chwile szczerych wzrnszeń, jakie daje piękno zaklęte w artyźmie gry tak wybitnych partnerów jak Conchita Montenegro, ognista uwodzicielka i Jose Mojica, słusznie nazwanego następcą Rudolfa Valentino — ten pośpieszy do kina „Odeon" by podziwiać film „Narzeczona następcy tronu."

Ponadto piękne dodatki dźwiękowe „Paramountu".

Dreszcz grozy i huragany śmiechu w „Grand Kino" Najbardziej szalencza fantazja genjusza ludzkiego złożyła się na twór niesamowity, przejmujący dreszczem grozy. Sztuczny człowiek, stworzony z części organicznych przestępców, obdarzony duszą sztuczną a człowieczą lecz potworną, sieje zniszczenie wokół. „Dr. Frankenstein" — wyświetlany na ekranie „Grand Kina", to jeden z najbardziej fantastycznych i najpotężniejsze wrażenie czyniących filmów.

Natomiast „Szwejk" arcykomiczny film czeski powoduje huragany śmiechu. Trudno o bardziej bogaty program i ilościowo i jakościowo.

Tajemnica karjery demona kobiet — Rasputina. Rasputin, zwykły chłop syberyjski wyniosiony został niezbadanemi losu igraszkami na wpływowe stanowisko rzeczywistego władcy Rosji. Przed nim gną się pokornie dumne karki satrapów carskich, za nim szaleją kobiety, wpływom jego ulega car i carowa.

Tajemnicę zawrotnej i jedynej w swoim rodzaju karjery zdradza mistrzowski film „Rasputin — demon kobiet" wyświetlany na ekranie kina „Nowości". Rasputina kreuje mistrz maski — Konrad Veidt.

Świńska herbata. Ofiarą nieostrożności własnej padła p. Wywiał Genowefa (Brzozowa 25), która nabyła od nieznanego oszusta 3 pudełka trocin zamiast herbaty chińskiej. Naciągaczem okazał się Grezen Sylwester (Wesoła 5).

Słowo sportowe.

Narciarstwo.

Baczność narciarze!

CZĘSTOCHOWA. Skimka urządza w niedzielę, 22 b. m. wycieczkę do Olsztyna. Pożądany jaknajliczniejszy udział narciarzy. Zgłoszenia telefoniczne do p. inż. Artura Frankego. Zbiórka na placu magistrackim o godz. 9 30. Koszta wycieczki 2 zł. autobus i 1 zł. obiad.

Piłka nożna i lekka atletyka.

Czas przerwać sen zimowy!

Po ukończeniu mistrzostw i urządzeniu paru rozgrywek w sezonie jesiennym normalnie piłkarze i lekkoatleci (szczególnie primadonny klubowe) — zaprzestają treningów i uważając, że praca ich tylko ogranicza się do występów na boisku — „zapadają" w sen zimowy. Gdy się mówi im o zimowym treningu uśmiechają się tylko ironicznie i patrzą z politowaniem na śmiałka, który śmie im (szczególnie primadonnom) o czemś podobnem mówić. Nie pomagają argumenty, że pracę nad opanowaniem piłki, ruchów najlepiej jest prowadzić w okresie zimowym, kiedy zawodnik nie może iść na boisko i z konieczności musi ograniczyć swe ruchy — że jest to konieczne, aby nie zapomnieć techniki, że najmilej słucha się teorji i tych nudnych przepisów, — że potrzeba podtrzymać swoją krudycję fizyczną — zawodnicy na treningi nie przychodzą.

To też obniżenie się poziomu piłkarstwa polskiego w stosunku do zagranicy (a przecież nasze drużyny, jak Cracovia biły kiedyś austrjackie, szwedzkie i inne) należy zwalić także na karb — braku treningu w okresie zimowym, gdy zagranica pracuje. Tak jest przeważnie w całej Polsce, a częstochowskie kluby także nie grzeszą pracowitością.

W rozmowie z kierownikami sekcji niektórych klubów usłyszałem potwierdzenie tych faktów — skargę, że gracze lepsi (primadonny) z reguły nie przychodzą na treningi, uważając, że się już nic nie nauczą, słabsi zaś przychodzą nieregularnie. chcąc być jednak bezstronnym trzeba przyznać, że są tu także winni kierownicy sekcyj lub trenerzy, którzy nie potrafią prowadzić regularnie treningu i urozmaicić go tak, by nie stał się w tych ciasnych lokalach, jakie mają kluby — nudnym.

W następnym więc artykule podam program pracy sekcji piłkarskiej w okresie zimowym, uwzględniając czas jaki mamy do marca. J. W.

Lekka atletyka.

MONACHJUM. Pierwsze mistrzowstwa lekkoatletyczne Europy odbędą się w r. 1934, organizacji mistrzostw podjęły się Włochy, a Mussolini ufundował już wspaniały puhar.

Łyżwiarstwo.

WIEDEŃ. Mistrzostwo Europy w jeździe figurowej zdobył mistrz świata, Schäffer.

Boks.

CZĘSTOCHOWA. Dziś, w sobotę, o godz. 20-tej, w hali ŻTGS. odbędą się zawody bokserskie pomiędzy Makabi (Sosnowiec) i ŻTGS.

Niesłusznie posądzona. Przed kilku dniami donosiliśmy o zatrzymaniu Władysławy Wieczorek, na której Bronisława Cabaj poznała swe futro, skradzione jej przed dwoma laty. Po wylegitymowaniu p. Wieczorkównę natychmiast zwolniono.

Jak ustaliło prowadzone przez wydział śledczy dochodzenie, p. Wieczorkówna nabyła kilka zniszczonych już skórek na rynku od pewnej kobiety, która sprzedawała również inne rzeczy. Kupując te skórki, p. W. nie przypuszczała zupełnie, że pochodzą one z kradzieży. Z tych skórek, do których dokupiła jeszcze kilka w jednym ze sklepów, uszyte zostało futro, które p. Cabaj poznała jako swoje. Na podstawie podanego przez W. rysopisu, wszczęto poszukiwania za ową kobietą, od której W. skradzione skórki nabyła, Warto zaznaczyć, że rodzina Wieczorków cieszy się opinją b. uczciwych ludzi.

Nożem. Murawska Władysława pchnęła nożem w plecy Koszrzyńskiego Bolesława (Al. Kościuszki 21). Powód: odmowa dania jej pieniędzy.

Nie rabin. Do Fajglji Zaks (Targowa 14) przybył rabin. Zjadł, popił, przespał się, ale zapłacić nie chciał. Wynikła z tego paskudna awantura. Okazało się, że rabin nie był rabinem, jeno zwykłym włóczykijem, który w ten sposób wyzyskuje współwyznawców. Nazywa się: Rozen Herszlik, zamieszkuje wszędzie.

Odebrać można. Wydział śledczy przechowuje u siebie kilka rowerów, które zatrzymane zostały jako przypuszczalnie pochodzące z kradzieży. Rowery te mogą właściciele ich, po udowodnieniu swych praw własności, odebrać w godzinach urzędowych.

—Chustkę ciepłą skradziono z Kuferka p. Pędzickiego Klemensa (Dąbrowskiego 32).

Księgi handlowe w świetle przepisów prawnych.

Każde przedsiębiorstwo handlowe, lub fabryczne z rozpoczęciem nowego roku kalendarzowego, rozpoczyna nowy okres operacyjny. Do pierwszzch czynności kupieckich należy poświadczenie, czyli parafowanie ksiąg handlowych.

Przepisy kodeksowe, dotyczące ksiąg, nie są w Polsce ujednostajnione, lecz dla każdej dzielnicy różne. Nas interesować będą przepisy, obowiązujące w b. zaborze rosyjskim.

Otóż w tym zaborze obowiązuje kodeks handlowy francuski od r. 1809, który w artykułach 8—16 odnośnie ksiąg handlowych mówi, co następuje: każdy handlujący obowiązany jest prowadzić dziennik, który wskazywać będzie dzień po dniu jego należności i długi, operacje handlowe, jego negocjacje, przyjęcie i indosy papierów handlowych, jednem słowem wszelkie wpływy i wydatki z jakiegokolwiek tytułu, który podawać też będzie co miesiąc sumę, wykładaną na utrzymanie jego domu: to zaś wszystko niezależnie od innych ksiąg, będących w użyciu w handlu, a które nie są tak niezbędne. Pozatem handlujący obowiązany jest sporządzać corocznie za podpisem prywatnym inwentarz swego majątku ruchomego i nieruchomego oraz swych należności i długów i kopjować ten inwentarz rok za rokiem w osobnej, na to przeznaczonej księdze.

Art. 10 i 11 mówi, że wszystkie księgi prowadzone będą koleją dat bez pustych miejsc i przerw oraz bez przenoszeń na brzegi, a z nią dziennik i inwentarz będą raz do roku zaznaczone i pośw. przez jednego z sędziów sądu handlowego, bądź przez burmistrza albo jego zastępcę. Handlujący obowiązani będą zachowywać te księgi przez lat dziesięć. Oczywistą jest rzeczą, że w miastach, w których na czele gminy miejskiej stoją prezydenci, lub komisarze rządu, czynności powyższe wykonują ci ostatni.

Nasuwa tu się nam pytanie, dlaczego prawo nakazuje przechowywać księgi przez lat 10. Otóż przepis ten wynika z praktyki życiowej, która nakazuje przechowywać księgi przynajmniej przez 10 lat.

Art. 12 głosi, że księgi handlowe, prawidłowo prowadzone, mogą być dopuszczone przez sędziego, jako dowód pomiędzy handlującymi względem czynności handlowych. Art. 13. Księgi, które osoby handlujące obowiązane są prowadzić, ale co do których nie zachowały wyżej przepisanych formalności, nie będą mogły być okazywane, ani uznawane za dowód w sądzie na korzyść tych, którzy je prowadzili; co nie uwłacza przepisom księgi o upadłościach i bankructwach.

Dalsze artykuły mówią, że sąd może nakazać złożenie ksiąg i inwentarzy w sprawach, dotyczących spadku, wspólności, podziału spółki i w razie upadłości. W toku rozprawy sędzia może zlecić nawet z urzędu okazanie ksiąg w celu wypisania z nich tego, co dotyczy materji spornej. W wypadku, gdy księgi, których okazanie jest zaofiarowane, żądane, lub zlecone, znajdują się w miejscu odległem od sądu, sprawę rozpoznającego, sędziowie mogą uczynić wezwanie do miejscowego sądu handlowego, lub też wyznaczyć sędziego grodzkiego celem przejrzenia tych ksiąg, sporządzenie protokułu względem treści i przesłanie go sądowi rozpoznającemu sprawę. Z innemi korzyściami, wynikającemi z wzorowego i uczciwego prowadzenia ksiąg przez handlującego spotykamy się przy wymierzaniu podatku obrotowego i dochodowego przez urzędy skarbowe.

B. Ch.

Zaniedbane źródło dochodu.

Bierzmy się do plantowania roślin leczniczych i przemysłowych.

Sprawa trudnych warunków rolnictwa jest wieczną bolączką naszego kraju. Nie pomagają jaknajdalej idące udogodnienia, czynione przez Rząd. Rolnicy twierdzą, że nie mogą się utrzymać, że ziemia w obecnych warunkach nie daje nietylko zarobków, ale nawet środków minimalnych, koniecznych do prowadzenia gospodarstwa.

Czy możliwości rolnictwa przedstawiają się naprawdę aż tak beznadziejnie?

Nie.

Tylko rolnicy muszą raz pogodzić się z faktem, że w obecnych warunkach nie można ograniczać się do stereotypowego produkowania jedynie żyta i kartofli. Rolnictwo musi iść z postępem. Musi szukać nowych dróg i nowych źródeł zarobku. Tyle jest przecież dziedzin, wypróbowanych w innych krajach, a kompletnie niewyzyskanych u nas.

Bardzo często źródłem ciężkich warunków, a nawet kompletnego bankructwa, jest nieokrzyczany kryzys, a poprostu bezprzykładny brak inicjatywy i organizacji.

Zamiast wyrzekać głośno i opuszczać ręce powinniśmy się ze zdwojoną energją wziąć do pracy. Zastanówmy się choćby nad zagadnieniem plantacji roślin przemysłowo-leczniczych.

Znaczna część rolników nie wie nawet, że w Polsce znajduje się około 200 gatunków tych roślin, rosnących dziko albo zaklimatyzowanych o tyle, że z łatwością dadzą się one uprawiać.

Rzecz jasna, że uprawa takich roślin pociąga za sobą znacznie większe koszta, niż uprawa zbóż, czy kartofli, ale różnica zysków przy sprzedaży jest stokroć większa. Rośliny przemysłowo-lecznicze, rosnące dziko, można zbierać na ugorach, łąkach lub rowach, ale jeszcze lepiej racjonalnie je uprawiać.

Dotychczas rośliny lecznicze plantowane lub rosnące u nas najczęściej przypadkowo i nieracjonalnie, nie wytrzymywały konkurencji ze standaryzowanym towarem zagranicznym, posiadającym zaświadczenia urzędowego zbadania pod względem gatunkowym i jakościowym.

Pomimo wielkiej ilości tych roślin, rosnących u nas, saldo obrotu handlowego z zagranicą na tym odcinku jest dla nas zdecydowanie ujemne i wynosiło naprzykład w roku 1930 2.607.000 zł. W okresie ostatnich 6 lat nasz wywóz ziół przemysłowo-leczniczych zagranicę wykazuje znaczny spadek: w r. 1926 wywieźliśmy 5,235 kwintali a w r. 1931 tylko 3,513 kw., podczas gdy przywóz trwa niezmiennie na jednakim poziomie, ponad 5.000 kwintali.

Wielu rolników uśmiecha się lekceważąco na propozycję plantowania cykorji, mięty, macierzanki, anyżku, kminu, kolendry itd.

Tak często słyszy się poprostu: — „Nie warto bawić się z takim zielskiem“.

Ale jeżeli to „zielsko” może zapewnić znaczny zarobek, a przytem przyczyni się do zniżenia cen środków leczniczych i podniesienia przemysłu krajowego, nie należy go chyba lekceważyć!

Fakt, że pewne, nieliczne zresztą, próby, czynione u nas w tej dziedzinie nie zawsze dawały pożądane rezultaty, nie powinien nikogo zrażać. Źródłem niepowodzeń była najczęściej konkurencja zagranicznego surowca. Obecnie ta przeszkoda upada, gdyż od października 1933 r. wchodzi w w życie nowa taryfa celna, przewidująca dość wysokie cła na zioła lecznicze, sprowadzane z zagranicy. Cło to wyniesie średnio 2 zł. 40 gr. za kilogram.

Przy takiem obciążeniu towar zagraniczny nie wytrzyma konkurencji z krajowym zwłaszcza, gdy ten ostatni, dzięki racjonalnej plantacji, nie będzie się różnił pod względem jakości.

Co może „Bon-ton?“

Humoreska filmowa.

O serce i rękę panny Aurelji Żołądek, jedynaczki właściciela sklepiku spożywczego na Szmulowiźnie, starali się jednocześnie dwaj urodziwi młodzieńcy: pp. Marceli Piskorz i Euzebjusz Piekutowski.

Obaj mieli jednak że prawie szanse. Ani panna, ani rodzice nie mogli się na żadnego z nich zdecydować. Postanowiono zatem urządzić plebiscyt familijny.

Zaproszono na obiad obydwóch konkurentów i szerokie grono rodziny.

Już na początku uczty zarysowały się poważne różnice w charakterach kandydatów.

P. Marceli był typem beztroskim, pełnym radości życia, p. Euzebjusz zdradzał usposobienie refleksyjne, opanowanie i nieposzlakowane maniery.

— Czas nasz krótki, napijmy się wódki! Żeby nasze dzieci mieli bogatych rodziców, to i nam lepiej będzie! — zawołał, wznosząc pierwszy toast, p. Marceli.

— Pan Piskorszczak, jak co przygada, to zawsze do śmichu i takżesamo pouczające! — szepnęła panna Aurelja z rumieńcem.

— Kużdem moczymorda przy ochlaniu rezonansu nabiera, ale naczczo puścić go do salonu, zdechł pies! — zauważył zimno p. Piekutowski.

Usłyszawszy to, p. Marceli miał za szyjkę butelkę piwa, chwilę mierzył odległość, dzielącą go od rywala, ale wkońcu zreflektował się i postawił butelkę na stole.

— Ma łobuz szczęście, że koło p. Żołądka usiadł, znakiem czego boję się swego przyszłego teścia uszkodzić!

— Rzucać tronkami w naczyniach zamkniętych, czyli butelkami Haberbuscha, nie sztuka, to każden jeden potrafi. Ale za pomocą języka obciąć i usadzić łachudrę bez towarzyskiego wychowania, rzecz trudniejsza! — odparł p. Euzebjusz i wydobywszy z kieszeni uniwersalny scyzoryk o siedmiu ostrzach, otworzył go i dłubiąc nim w zębach, mówiąc dalej z nonszalancją:

— Człowiek, nieotrzaskany z życiem luksusowem po domach prywatnych, restauracjach, cukierniach, barach, nie wie, jak się ma obrócić na weselu, chrzcinach, zaręczynach, wieczorkach itp.

— Już pierwsze kroki są trudne — ciągnął dalej.—Otrzymawszy zaproszenie do domu, gdzie znajduje się piękna kobieta, należy się dowiedzieć, czy jej ojciec jest człowiekiem tronkowem, jeżeli tak, sama grzeczność nakazuje przytaskać ze sobą butelkę wódki...

Wszyscy wymownie spojrzeli na p. Marcelego, gdyż wiadomo było ogólnie, że przyszedł z pustemi rękoma w przeciwieństwie do swego rywala.

— Przybywszy na miejsce, do żarcia się nie pchać, jakby się paliło, ale wbijać w krzyże wolno, jakby się codzień do cholery i trochę takich przekąsek miało...

— Łabków od minogów, a także samo żeberków od kotletów na podłogę się nie rzuca, ale logika nakazuje poprosić gospodarza o spluwaczkę...

— Jeżeli w talerzu znajdzie się włos, mucha, czy inny robak, nie trzeba rabanu na cały dom podnosić, ani pocichu, jak sąsiad się odwróci, wrzucić mu to w gastronomiczne danie, tylko wyjąć gazetę, stworzenie, czy owłosienie jak w chusteczkę elegancko zawinąć, otworzyć lufcik i won na ulicę...

Z niemym podziwem słuchali goście wykładu pana Euzebjusza.

Tylko p. Piskorz zajęty był jedzeniem i piciem i lekceważył zupełnie zasady, głoszone przez rywala.

Zwróciło to wkońcu uwagę matki panny Aurelji.

— Widzę, że pan Marcel drugie foremkie nogów na zimno wykończa i innem gościom dostępu nie daje! Ja tam potrawy nie żałuję, ale w każdem bądź razie garaleta nie siano, swojego ekspansu, roboty majranku wymaga!

Tu nastąpiła rzecz nieoczekiwana: pan Piskorz, rozgoryczony uwagą, odstawił brytwannę i rzekł:

— Pani Żołądkowa! O co się rozchodzi. O tę trzęsionkę na sprężynach, mogie za nią zapłacić — proszę 2 złote, bo więcej nie warta, słona, jak na gła krew!

Zaległo kłopotliwe milczenie.

Po chwili wstał p. Euzebjusz i powiedział:

— Takiego gościa powinno się krótko przy mordzie brać i na schody wyprowadzać dla nauki towarzyskiego wychowania, bo do rozumu tylko kopniakiem można mu przemówić!

Tu zdjął marynarkę, powiesił ją w szafie, poczem spokojnie, ale stanowczo podszedł do p. Marcelego, ogłuszył go bykiem i wyniósł na schody.

Wrócił, wytarł ręce ręcznikiem, włożył marynarkę i nalał sobie piwa.

— Ale pan Euzebjusz faktycznie regulamin salonowego życia zna na wylot, jak pacierz, a i byka w klatkie przepisowo odpala!

— Prawdziwy gentleman musi umieć i raki z wody elegancko spożywać i ryja komuś rozorać, jak potrzeba!

— Ale gdzieś się pan tego wszystkiego nauczył?

— Ano historję tej nauki opowiem:

— Jako, że swobodny człowiek jezdem, co niedziela chadzam na spacery obserwować publikę. A raz to znów spotkali mnie dwaj artysty, jakiś Tom i Dymsza. Tak zwany Tom krzyknął: „Stać!”, a do Dymszy: „Wisz, Dodek, ta morda się nadaje.” — Oj, myślę, będą mnie bić! — i w nogi. A oni za mną. „Stój pan, powiada Dymsza, morda się nadaje nie do bicia, tylko do filmu.” — Bujaj pan teściowe w hamaku, a nie mnie!” Jak Boga kocham, chodź pan grać.”— Kiedy nie umiem.” „Nauczemy pana.”

— Pojechałem z niemi do tej kazarmy filmowej. Kogo tam nie było. Jakaś Zula, co ją wołali Pogorzelska, taki głupawy lamus — Sielański, jeden łysy, co go Fertnerem zwali, a wszystko, powiadam wam, takie umalowane!

— Robiemy film! — powiada Tom — „Romeo i Julcia”, czyli że biuro pośrednictwa matrymonjalnego i także samo szkoła jakiegościć bontona. Wyuczemy pana luksusowego zachowania i będziesz pan, jak ten książę Wali.

— Musztrowali mnie i całą ferajnę, coś z tydzień, no i dziś widzicie. Jako żem się na człowieka wyrobił, to i wam te „Romeo i Julcie” polecam.

— Takiem prawem, rzeczywiście jesteś pan człowiekiem odpowiedzialnem na zięcia dla spożywczego kupca! Euzebjuszu, daj pyska i mów mi „proszę ojca.”

Wzruszony pan Żołądek uściskął serdecznie przyszłego zięcia, a wszyscy obecni entuzjastycznym okiaskiem potwierdzili ten wybór.

Z powyższego widać, jak potrzebne są wytworne maniery dla młodzieńca w wieku poborowym, pragnącego się dobrze ożenić!

Z KRAJU.

Zarłoczne apetyty kartelistòw.

Niedość jeszcze uświadamiamy sobie, jak wielkie haracze musimy płacić wszędzie tam, gdzie ceny wyznaczają kartele.

Oto drastyczny przykład:

W r. 1929 utworzył się kartel wytwórców kwasu węglowego. Działalność swoją rozpoczął oczywiście od natychmiastowej zwyżki cen. Zwyżka była bagatelna: niemal 200 procentów! W przeddzień powstania kartelu cena kwasu węglowego wynosiła za 10 kg. 4 zł. 80 gr., w dniu zaś utworzenia kartelu podskoczyła na 14 zł!

Kiedy zapytywano członków kartelu, dlaczego tak znacznie podnieśli ceny, odpowiadali:

— Musimy sobie powetować straty, jakie ponieśliśmy przez wzajemną konkurencję (!).

Aby uspokoić konsumentów, dodawali, że ceny nowe mają charakter przejściowy, wkrótce będą znižone.

Od tej chwili minęło już zgórą 3 lata. Ceny kwasu węglowego nie spadły ani na grosz.

Jak informują, w akcji o zniżkę cen kartelowych rząd zwrócił także uwagę na wytwórców kwasu węglowego. Czynniki urzędowe mają użyć wszelkich środków, aby poskromić żarłoczne apetyty kartelistów.

Szkielety w łańcuchach.

W Warszawie przy robotach ziemnych za Powązkami robotnicy natrafili na złoża szczątków ludzkich. O odkryciu zawiadomiono władze. Przy bliższych badaniach okazało się, że jest to braterska mogiła z okresu powstania listopadowego.

W czasie rozkopywania natrafiono na nowe niezwykłe odkrycie, mianowicie ujrzano kilka kościotrupów, okutych w łańcuchy. Szkielety w łańcuchach sprawiały wstrząsające wrażenie. Tajemnica tych szkieletów została rozwiązana. Mianowicie stwierdzono, że nieszczęśliwi zostali rozstrzelani, gdyż w stosie pacierzowym i czaszkach tkwiły kule. Przy dwuch szkieletach znaleziono prawosławne obrazki święte. Zdaniem historyków między innemi znakomitego znawcy powstania listopadowego, zakute w kajdany szkielety są szczątkami rosyjskich żołnierzy, którzy przeszli na stronę polską.

Przy powstaniu 1831 r. wypadki przechodzenia żołnierzy rosyjskich do szeregów powstańców były częste. Po opanowaniu powstańców Moskale w okrutny sposób rozprawili się ze swymi zbiegami, a zwłoki ich rzucili do braterskiej mogiły polskich bohaterów.

Dziecko żywą pochodnią.

W zagrodzie osadnika Geblera w Bądaczu (Nakło) w czasie, kiedy ojciec był zajęty przy młóceniu zboża, a matka znajdowała się w oborze, kilkuletni chłopak wziął butelkę z okowitą i zawartość jej usiłował wlać do rozpalonego pieca. Przyglądała mu się 2-letnia siostrzyczka. Nastąpił wybuch o ogromnej sile. Płomienie ogarnęły dziewczynkę, która, płonąc, jak pochodnia, wybiegła na podwórze, szukając ratunku. Zaskoczony wypadkiem ojciec wypadł ze stodoły i otulił dziecko w marynarkę, gasząc ogień śniegiem. Dziecko zmarło w okropnych męczarniach.

ZE SWIATA.

Orgje sekciarzy w Besarabji.

W kiszyniowskim sądzie rozpoczął się olbrzmi proces, który sensacyjnością swą przewyższa niejeden potworny skandal.

Oskarżonymi w tym procesie są bracia Kulak, którzy stworzyli sektę mnicha Inocentego i pod jej płaszczykiem uprawiali ohydne przestępstwa.

Ów mnich Inocenty był sekciarzem w dobrej wierze, bracia Kulak zaś, wziąwszy nieco z jego nauki, resztę dokomponowali, by owładnąć ciemnemi umysłami sekciarzy.

„Nauka" ich polegała na tem, że na tamtym świecie czeka duszę ludzką 40 komór i 12 mostów na drodze do raju. Ale nieboszczyk może przebyć te przeszkody, o ile pozostali przy życiu krewni wniosą za każdy most i za każdą komorę odpowiednią opłatę. Opłaty te pobierał, oczywiście, jeden z braci Kulaków.

Ale nie ograniczali się do wyłudzania pieniędzy.

W grotach podziemnych, które nazywali „świątyniami", odbywały się orgje, na które zwabiano i wiele małoletnich.

Długie lata Kulakom uchodziło to bezkarnie. Mieli własne drukarnie, gdzie tworzyli ulotki propagandowe, własne „sale kazań i modlitw".

Wreszcie, nagromadziło się przeciw nim dość już dowodów. Aresztowano ich, a Kiszyniów i cała Besarabja z drżeniem oczekuje sensacyjnej sprawy.

98 włamywaczy na ławie oskarżonych.

Przed paru dniami rozpoczął się przed paryskim sądem przysięgłych jeden z najciekawszych procesów ostatnich lat. Nie chodzi tu coprawda o zabójstwo z afektu, ani o żaden głośny skandal finansowy. Na ławie oskarżonych zasiadają zwykli włamywacze, ale zato w rekordowej wprost liczbie. Banda złodziejska, która obecnie stanęła przed sądem liczyła aż 100 członków. Dwuch z nich zmarło w więzieniu śledczem, zaś 98 odpowiada za niezliczoną wprost liczbę włamań i innych przestępstw.

Jednym ze zmarłych przestępców był szef bandy, Salaun, który zakończył życie w więzieniu po nieudanej operacji ślepej kiszki. Pogrzeb Salauna był niezwykłem wydarzeniem w dziejach więziennictwa francuskiego. Naczelnik więzienia pozwolił wszystkim członkom bandy oddać ostatnią posługę ich szefowi. Za trumną Salauna, pokrytą licznemi wieńcami szło w kondukcie żałobnym 98 bandytów i tyluż pilnujących ich policjantów. Przyznać trzeba, że żaden z więźniów nie próbował uciekać.

O gigantycznych rozmiarach procesu bandy Salauna świadczy najlepiej fakt, że śledztwo w tej sprawie ciągnęło się jeszcze od 1927 r. Trybunał powołał stu trzydziestu świadków. Akta procesu ważą dwieście kilogramów, a przysięgli będą musieli odpowiedzieć na 580 pytań. Ponieważ ława oskarżonych nie mogła pomieścić wszystkich włamywaczy, zajmują oni częściowo miejsca przeznaczone dla publiczności. Bandytów broni czterdziestu adwokatow.

Specjalnością bandy Salauna były włamania do podmiejskich willi. Swietnie zorganizowane napady odbywały się zawsze pod osobistem kierownictwem Salauna. Włamywacze, jak ognia, wystrzegali się rozlewu krwi i nigdy nie nosili przy sobie broni.

Podczas jednego z włamań przyłapał bandytów na gorącym uczynku właściciel willi. Włamywacze rzucili się do ucieczki, przyczem jeden z nich zostawił na miejscu przestępstwa swój kapelusz. Salaun dowiedziawszy się o tem, najspokojniej w świecie powrócił do willi, i zachowując się jak przechodzień, który przypadkowo usłyszał rozpaczliwe wołanie obrabowanego właściciela willi, zaofiarował mu swą pomoc. Ten posłał Salauna niezwłocznie po policję. Szef bandy najspokojniej opuścił willę, zabierając ze sobą ów nieszczęsny kapelusz, mogący stanowić dla bandytów niebezpieczny corpus delicti.

Przytomność umysłu i zimna krew Salauna wydobywały nieraz szajkę włamywaczy z przykrych tarapatów. Po jego śmierci banda ulegnie zapewne rozsypce tembardziej, że wielu z nich nie uniknie kary kilku lat więzienia.

Luksusowe pałace wśròd otchłani nędzy.

Moskiewskie „Izwiestja" donoszą, iż budowa olbrzymiego hotelu „Inturista" w Leningradzie szybkiemi krokami posuwa się naprzód. Koszt wzniesienia „Pałacu hotelowego" wyniesie około 20 miljonów rubli. Hotel jest obliczony na 110 pokojów. Olbrzymia sala restauracyjna, kawiarnie na tarasach, bary i sale balowe będą mogły zmieścić około 2000 osób. Dalej artykuł w sowieckim organie oficjalnym wylicza wszystkie komfortowe urządzenia „Pałacu Hotelu" i udoskonalenia techniczne. Hotel będzie się mieścił na brzegu Newy, naprzeciw Letniego Ogrodu.

... To, że mieszkając w luksusowym hotelu, turyści z jego okien będą oglądali bezmiar nędzy, która zdławiła całe życie w Sowietach, to szefów „Inturista" nic nie obchodzi.

Raj podzwrotnikowy nad Jeziorami Wielkiemi.

W Stanach Zjedn. powstał projekt uczynienia rejonu Wielkich Jezior... podzwrotnikowym rajem. E. C. Franson, inżynier, przemawiając przed powiatową Radą Komisarzy w Duluth, przedłożył cały plan z wszystkiemi szczegółami. Pan Franson poddaje myśl, ażeby na dnie jeziora Superior umieścić olbrzymie płyty miedziane, które należałoby rozgrzewać przy pomocy prądu elektrycznego, czerpanego przez siłę wodną.

— Rozgrzewanie wód jeziora — mówił Franson — wytworzy temperaturę podzwrotnikową dokoła Wielkich Jezior, zmieni kompletnie klimat i przyczyni się do podniesienia zdrowotności w rejonie jezior, dokoła których zaczęłyby rosnąć wówczas palmy.

Komisarze postanowili oddać tę sprawę władzom stanowym z poleceniem porozumienia się z rządem federalnym, jeśli plan ten zostanie uznany za możliwy do zrealizowania.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie zadania Nr. 3,

umieszczonego w nr. 12 „Słowa Częstochowskiego".

KARNAWAŁ.

W I E **K** I E R
K A N **A** L J A
I S K **R** Z Y K
Ł A T **N** I C A
B E N **A** R E S
R Z E **W** O N A
K A N **A** C H O
Ż Y W **Ł** O G A

Trafnych rozwiązań zadania nr. 3 nadesłało 28 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Marja Komornicka, Włodzimierz Kaczmarek i 3) Zofja Machnicka.

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

Łamigłówka № 4.

 Uł.: B. Paluszek.

W miejsce kółek i krzyżyków wpisać 19 wyrazów o poniżej podanem znaczeniu. Litery oznaczone krzyżykami czytane w kierunku pionowym, dadzą fakt z historji Polski.

o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o x o o o
o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o **x** o o o
o o o x o o o
o o o **x** o o o

Znaczenie wyrazów:

1) Trzy wiersze rymowane, stanowiące jakieś przysłowie lub zagadkę, 2) Ciało ulegające rozkładowi pod wpływem światła, 3) Dobry duch domowy w wierzeniach szkockich, 4) Rodząj gry w karty, 5) Zabawka optyczna, przedstawiająca ruchome figury na białej płaszczyźnie, 6) Posiadający siłę życiową, 7) Część pożyczki, 8) Rzeka w Azji, 9) Wulkaniczna skała złożona z labradoru i magnetyki, 10) Elegje Owidjusza, które układał na wygnaniu, 11) Mistrz, artysta, 12) Grupa wysp 13) Klepka dębowa, 14) Podarek, 15) Godło wojenne, 16) Siła zbrojna, nie należąca do stałej armji. 17) Pojazd turystyczny, 18) Borsuk' 19) Fundusz na przeżycie.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II Aleja 32, do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 22 stycznia.

10.00 Program na dz. bież. 10.05 Nabożeństwo 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Urz. kom. P.I.M. 12.15 Poranek symf. 14.00 Djalog. 14.20 Pieśni. 14.40 Odczyt. 15.00 Pieśni. 15.15 Koncert. 19.00 Program dla młodzieży 16.25 Odczyt. 16.40 Pieśni. 17.00 Koncert. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka i tan. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko. 2000. Pieśni. 20.20 Koncert. 21.05 Wiad. sport. 21.15 D. c. koncertu. 22:00 Muzyka tan. 22.55 Urz. kom. P.I.M. i kom policyjny. 23.00 Muzyka tan. 23.45 Komunikat.

KATOWICE 22 stycznia.

10.30 Nabożeństwo. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Tr. z Warsz. 14.20 Odczyt. 14.40 Odczyt roln. 15.00 Tr. z Warsz. 18.30 Bery i kojki śląskie. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko. 19.55 Kom. sport. 20.00 Transm. z Warsz. 21.05 Wiad. sport. z całego kraju. 21.15 D. c. konc. 22.00 Muzyka taneczna 22.55 Kom. meteor. z Warsz. 23.00 Muzyka tan. 23.45 Komunikat.

WARSZAWA 23 stycznia.

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urz. kom. P.I.M. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospod. 15.25 Przegląd. 15.35 Skrzynka pocztowa. 15.50 Pieśni. 16.24 Francuski. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 17.30 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17.35 Pieśni. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 18.50 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka poczt. roln. 10.30 Na widnokręgu. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Operetka. 22.00 Skrzynka pocztowa. 22.15 Muzyka tan. 22.55 Urz. kom. P. I. M. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka tan.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki · Wydawca: Dr. TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. [illegible] Najśw. Mar. Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99